Nr. 243 — Kraków, czwartek 19 października 1911. — Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Jeżeli drożyzna istnieje...“

W całej Austryi nietylko wiedzą, że drożyzna istnieje, ale ją też dotkliwie czują. Rząd przyznaje istnienie drożyzny, czego najlepszym dowodem jest, że proponuje różne przeciw niej środki. Parlament jest przekonany o istnieniu drożyzny i od 14 dni radzi nad wnioskami mającymi przynieść ulgę. Koło polskie jako całość wierzy w istnienie drożyzny, bo mowca poseł dr Adolf Gross na posiedzeniu Izby z d. 13 b. m. mówił o drożyźnie mięsa, mieszkań i t. d. Także ludowcy nie przeczą istnieniu drożyzny i żądają, aby rząd zajmował się zwalczaniem jej nietylko w miastach ale i na wsi. Nawet konserwatyści (czytaj „Czas“) przyznają, że drożyzna daje się wszystkim we znaki i czytaliśmy w „Czasie“ cały szereg artykułów o tej kwestyi.

Jeden tylko poseł wątpi, czy drożyzna jakaś jest i z racyi tych swoich wątpliwości nie uznaje potrzeby środków zaradczych, o jakich w parlamencie względnie w komisyi drożyźnianej dyskutują. Posłem tym jest p. Cezar Haller, Ritter von Hallenburg, obszarnik z pod Suchej, z łaski starostów poseł z gmin wiejskich powiatów Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec. P. Haller, który przypadkiem tylko siedzi w parlamencie (bo nie chciano dopuścić do wyboru wszechpolaka), jest z ramienia Koła polskiego członkiem komisyi drożyźnianej i w tym charakterze wygłosił wczoraj w tejże komisyi mowę naszpikowaną całą nienawiścią obszarnika do mieszkańców miast, całą samolubnością panka mającego może bydło na sprzedaż wobec tych, którzyby to bydło chcieli taniej kupić.

P. Haller stwierdził, że „kwestya przywozu mięsa argentyńskiego nabrała wielkiego znaczenia politycznego“. To jest prawdą, ale kto zrobił ze zwyczajnej rzeczy administracyjnej kwestyę polityczną? Ten sam rząd, który p. Haller tak gorliwie popiera i broni, zawinił, że mięso argentyńskie stało się niejako sztandarem, pod którym toczy się walka o tańsze mięso. Jeszcze gabinet Bienertha II traktował import mięsa argentyńskiego jako sprawę wewnętrznej administracyi i jeszcze za tego rządu pozwolono na przywóz tego mięsa wyłącznie z punktu widzenia weterynaryjnego. Dopiero były minister handlu Weiskirchner swojemi sztuczkami interpretacyjnemi dał Węgrom sposobność do wmięszania się do tej wyłącznie austryackiej kwestyi, a następstwem działania tego sojusznika Koła polskiego stała się walka o kompensaty. Jeżeli więc mięso argentyńskie stało się sprawą polityczną, to tylko przyjaciele polityczni p. Hallera mogą sobie przypisać „zasługę“ w tym względzie.

Dalej twierdzi p. Haller, że „sprawa (przywóz mięsa argentyńskiego) nie leży jedynie w interesie konsumentów, ale w pierwszym rzędzie w interesie „Austro-Americany“ i wielkich rzeźni“. Z małą różnicą powiedział tosamo kilka dni przedtem p. bar. Gautsch, który utrzymywał, że przywóz mięsa argentyńskiego nie jest przez konsumentów pożądanym, bo go nawet jeść nie chcą. Obaj jednak zapomnieli dodać, że rzekoma niechęć ludności do tego mięsa nie jest wcale wynikiem lepszego smaku, lecz wynikiem drożyzny tego mięsa spowodowanej cłem po 30 hal. od kilograma. Gdyby tego cła nie było, mięso argentyńskie nietylko byłoby — jak zawsze twierdziliśmy — regulatorem cen, ale stałoby się za wzorem Anglii codziennym środkiem spożywczym. P. Haller sądzi, że powiedział coś bardzo mądrego, wspominając o popieraniu interesów „Austro-Americany“. Pytamy się, kto więcej pomaga temu towarzystwu okrętowemu: czy ci, którzy chcą dać mu towar do przewiezienia, czy ci, którzy za darmo przyznają mu subwencyę z funduszów publicznych? Tak przecież zrobił ostatni rząd bar. Bienertha, a Koło polskie głosowało przeciw postawieniu go za to w stan oskarżenia.

P. Haller jest czcicielem bydła krajowego w takim stopniu, że odważa się aż na krytykę postępowania rządu co do powiększenia kontyngentu serbskiego. P. Haller obawia się, żeby to zarządzenie nie „zadawało rolnictwu świeżych ran“. W jaki sposób, pytamy się, może wpuszczenie serbskiego mięsa zaszkodzić bydłu galicyjskiemu, którego w dodatku niema? Podaliśmy przed kilku dniami wynik liczenia bydła przy spisie ludności z 31 grudnia 1910; ze statystyki tej wynika, że w ostatniem dziesięcioleciu ilość bydła rogatego w całej Austryi zmniejszyła się o 351.362 sztuk, a **w Galicyi zmniejszyła się o 213 807 sztuk**, tj. ubytek jest w Galicyi największy ze wszystkich krajów. W krajach przemysłowych, jak Austrya Dolna, Śląsk i Morawy, stan bydła powiększył się, a w kraju rolniczym, za jaki uchodzi Galicya, stan bydła zmniejszył się. Czegoż więc p. Haller chce bronić? Czy może sądzi, że teraz obszarnicy i zamożniejsi chłopi przestaną sprzedawać cielęta, aby je z pomocą subwencyi rządowych hodować na krowy i woły? Obszarnicy z pewnością o tem nie myślą; subwencye swoją drogą a handel wszystkiem, co tylko ma cenę na targu, swoją drogą, a wobec takich „zasad“ o podniesieniu się liczby bydła w krótkim czasie niema mowy. Dopóki zaś kraj nie jest w stanie zaspokoić potrzeby, musi nastąpić import bez względu na to, czy wielcy rolnicy na to się zgadzają, czy nie.

Jeżeli reprezentanci Koła polskiego w taki sposób traktują kwestyę drożyźnianą i jeżeli takiego zdeklarowanego wroga środków przeciw drożyźnie, jakim się okazał p. Haller, wybiera się prezesem subkomitetu drożyźnianego, to można sobie wyobrazić, jak Koło będzie nadal „zwalczało“ drożyznę. Na szczęście Koło zawcześnie odkryło swe karty, a kraj będzie dalej pilnie śledził sztuczki kołowe i nie pozwoli, aby Hallery zaprzepaścili pragnienia i potrzeby ludności.

Błazeństwem i oszczerstwem.

I.

Nigdy jeszcze opinia publiczna nie miała sposobności oglądać bardziej błazeńskich koziołków, jak te, które od kilku tygodni wyprawiają t. zw. „narodowe organizacye“ kolejarskie w obecnej walce przeciw drożyźnie.

Stawianie różnych demagogicznych a głupich „żądań“, ustawiczne wyznaczanie co kilka dni coraz to nowych terminów wybuchu biernego oporu lub strejku i ustawiczne trąbienie na odwrót — cała ta wrzaskliwa błazeńska taktyka zdąża tylko do jednego celu: ażeby wywołany przez drożyznę a kierowany przez organizacyę socyalistyczną ruch wśród kolejarzy austryackich ośmieszyć i skompromitować w oczach nieznającej sprawy opinii publicznej.

Dla tem lepszego oświetlenia tej, mimo całej swej śmieszności, w obecnej poważnej chwili nikczemnej roboty, należy przedstawić dwoistą rolę, jaką odgrywają te pod narodowym płaszczykiem zakładane „żółte organizacye“.

Z jednej strony muszą one wysługiwać się przedsiębiorstwom kolejowym i wogóle klasie burżuazyjnej, a zwalczać ruch socyalistyczny wśród kolejarzy, bo na to je założono i za to się je płaci — z drugiej zaś nie mogą, ze względu na swe istnienie odsłonić przed kolejarzami prawdziwego swego oblicza i muszą dla kaptowania sobie nieoświeconych elementów uprawiać najgłupszą, najpospolitszą demagogię.

A że nie mają one — rzecz jasna — żadnego rozumnego i uczciwego programu, bo nie wyrosły z klasowych potrzeb i dążeń kolejarzy, więc taktyka ich polega na tem, że, jak hyeny, wloką się z tyłu poza organizacyą socyalistyczną, podłapują i podsłuchują jej program, małpują na swój sposób jej akcye, starając się przytem prześcignąć swym „radykalizmem“ organizacyę centralną, uczciwie i poważnie pracującą nad uzyskaniem dla kolejarzy ludzkich warunków pracy i płacy.

Tak np., gdy się dowiedzą, że organizacya centralna, licząca się zawsze z realnymi warunkami, żąda w jakiejś sprawie np. 20 procent podwyżki, natychmiast zjawiają się organizacye narodowe i żądają 30 procent, ażeby potem można oczerniać organizacyę socyalistyczną i wmawiać w nieuświadomionych — jak się to już kilkakrotnie zdarzało — że „organizacye narodowe chciały dla kolejarzy więcej, tylko socyaliści nie dopuścili“.

Tak np. agitator galicyjskiej „Samopomocy“ i hyena wyborcza Koła polskiego, niejaki Noworolski, mówił w Stanisławowie na pewnem zebraniu garści spędzonych do klerykalnego stowarzyszenia robotników kolejowych, że „Koło polskie i „Samopomoc“ żądały dla zwykłych robotników kolejowych pierwszej płacy 4 K (!), ale socyaliści na to się nie zgodzili i rząd nie dał!!“

Że taki demagogiczny a perfidny radykalizm w „żądaniach“ przychodzi tym ludziom bardzo łatwo — to rzecz jasna. Przecież wiedzą dobrze o tem, że oni o „żądania“ te walczyć wcale nie będą, że rząd na seryo tego wszystkiego nie bierze, że partye burżuazyjne w parlamencie, którym narodowe organizacye się wysługują, np. klub niemiecko-narodowy, Koło polskie lub chrześcijańsko-socyalni, z powodu tych żądań ani sobie, ani rządowi kłopotu robić wcale nie będą.

Ale stawianie różnych głupich, demagogicznych żądań może czasem najpoważniejszą sprawę skompromitować.

A to jest właśnie cel, do którego dążą najmici wrogów klasy pracującej.

Taką samą, jak zawsze, błazeńską taktykę uprawiają narodowe organizacye obecnie, w chwili tak poważnej, jak walka przeciw drożyźnie.

Aż do dnia 3 września b. r., to jest do dnia, w którym organizacya socyalistyczna zwołaniem konferencyi z całego państwa zainicyowała cały obecny ruch na kolejach, siedziały organizacye narodowe w kącie, palcem w obronie kolejarzy przed drożyzną nie ruszyły. Cóż zresztą miały one do powiedzenia, gdy ich własne reprezentacye parlamentarne, odrzucając antydrożyźniane wnioski socyalistów, przyczyniły się same do utrzymania i powiększenia obecnej drożyzny?!

Dopiero po 3 względnie 4 września, gdy socyalistyczni kolejarze wystąpili do walki z rządem, dopiero potem zjawiły się nagle na widowni i organizacye narodowe i rozpoczęły na swój sposób „akcyę“.

„Akcya“ ta polegała na tem, że przedewszystkiem rzucono się z ujadaniem na organizacyę socyalistyczną, którą natychmiast wedle starej metody starano się „zdystansować“ radykalniejszemi żądaniami.

A ponieważ tym razem nie udało się szowinistycznym demagogom podsłuchać, jakie socyalni demokraci postawią żądania, a sami żadnego programu nie mają, więc rozpoczęła się prawdziwa gra w ciuciubabkę, a przytem istna licytacya „żądań“ przeróżnych, przyczem nie troszczono się oczywiście o to, czy żądania te są rozumne i uzasadnione, lecz o to, by były one „radykalniejsze“ od postulatów socyalistycznych.

Dla scharakteryzowania głupoty tych żądań

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu przy ul. Astrachańskiej.

9)

Dziad wyszedł. Co z tego będzie? — myślę sobie. Wkrótce przyszedł sympatyczny młody robotnik. Powiedziałem mu wszystko jak jest — uciekłem ze szpitala dla obłąkanych, dokąd umieszczono mię pod obserwacyę; powiedziałem, że jestem socyalistą rewolucyonistą; on, jak się pokazało, też był członkiem kolejarskiej organizacyi P. S. R. Wreszcie zakomunikowałem mu, że jestem okręgowcem „Semionem“. Pokazało się, że słyszał o mnie, lecz nie znał osobiście. Gorąco się zainteresował mym losem, momentalnie wynalazł gdzieś jakieś ubranie, odprowadził do swego mieszkania, dał gorącej herbaty i, położywszy mię spać, pobiegł do miasta, by opowiedzieć towarzyszom o mej ucieczce, oraz że jestem cały i w bezpiecznej kryówce.

Towarzysze zaopatrzyli mię w pieniądze i z wielkiemi ostrożnościami urządzili mi wyjazd ze Saratowa.

Powtórna propozycya.

Byłem wolny. Osiągnąłem swoje — wyrwałem się z łap żandarmskich.

Pierwsza część planu, ułożonego przeze mnie podczas podróży do Sebastopola, została wykonana. Świadomość tego napełniała całą istotę moją tryumfem pierwszego zwycięstwa, tworzyła nowy prąd siły i energii.

Całą istotę moją napełniło jedno dążenie: jak najprędszego przystąpienia do wykonania drugiej części planu, tej najgłówniejszej, o której marzenie dało mi siłę przenieść wszystkie tortury, poniżenia i męki — zemścić się na nabywcach sumienia ludzkiego, uwolnić od ich brudnych rąk P. S. R.

Ze Saratowa pojechałem do Chwalynska. Stamtąd wysłałem pułkownikowi Semiganowskiemu list w przybliżeniu treści następującej:

„Pułkowniku! Mówiłem panu podczas pierwszych naszych rozmów, żem proponował swe usługi nie z poczucia samozachowawczości, mówiłem, że nie strach przed więzieniem i katorgą zmusił mię do przyjścia do was. Nie. Moje motywy były zupełnie inne, znacznie głębsze. Dla mnie więzienie nie jest niebezpieczne, mówiłem wówczas. Wcześniej czy później potrafię ujść. Widzi pan, żem miał racyę. Jestem wolny, absolutnie wolny. Przede mną otworem szeroka droga do środowiska towarzyszów, którzy przyjmą mię z otwartemi ramionami i będą uważali za swój obowiązek moralny stworzyć mi warunki niezbędnego odpoczynku po tylu cierpieniach. Żywię nadzieję, że jest wam to jasnem; niemniej przeto znowu proponuję Wam swe usługi. Proponuję dlatego, że przyczyny, które zmuszają mię to uczynić, wcale nie są tak łatwe i proste, jak się Wam to zdawało.

Nie kilkaset rubli miesięcznej pensyi, nie tylko chęć korzystania z dóbr, nabywanych za pieniądze, zmuszają mię do tego kroku. Nie, powtarzam, — przyczyny są głębsze i bardziej skomplikowane. Jestem przekonany, że tylko zburzenie istniejących organizacyj rewolucyjnych, czynny opór ich nieludzkim krokom taktycznym może uratować systematycznie ginące młode siły, potrafi wyprowadzić kraj na drogę rozkwitu kulturalnego.

Wówczas pan sceptycznie zapatrywał się na moje słowa, dziś pan nie ma prawa do tego. Mógłbym obecnie, wolny, przystępując do was dobrowolnie, zwiększyć swoje wymagania. Nie czynię tego jednak. Moje żądania pozostają stare. Wstąpię na drogę pertraktacyj z wami dopiero po otrzymaniu od was gwarancyi treści następującej:

„Ja, pułkownik Siemiganowskij, przyjmując propozycyę A. Pietrowa wstąpienia w osobiste z nim pertraktacye, niniejszem obiecuję na wypadek, gdyby te pertraktacye nie doprowadziły do umowy, zabezpieczyć mu wolny wyjazd za granicę“.

Po otrzymaniu takiej gwarancyi przyjadę do was do Saratowa i stanę w hotelu Serebriakowa. Odpowiedź proszę nadesłać: Chwałynsk, poste restante, nazwisko (zmyślone). Nie próbuj pan aresztować mię przy odbieraniu odpowiedzi; naturalnie nie przyjdę sam po list, a przez odbiorcę w żaden sposób nie potrafisz pan trafić na me ślady. Mam nadzieję, przekonałeś się pan, że sprawy własne umiem załatwiać“.

Po bardzo krótkim czasie przyszła odpowiedź, w której pułkownik w najbardziej podniosłych słowach zapraszał mię do Saratowa, gdzie czekają na mnie z rozwartemi ramionami. Wymagana gwarancya, zaopatrzona w pieczęć zarządu żandarmskiego i podpisana przez Siemiganowskiego, została dodana do listu. Natychmiast wyjechałem do Saratowa.

W hotelu Sierebriakowa odbyło się wzruszające spotkanie z Siemiganowskim i Martynowem.

Spotkali mię z zapałem. Prosili przedewszystkiem zapomnieć o wszystkiem, co się stało. Tak im jest przykro, taki wstyd przypominać... — nie potrafili w swoim czasie ocenić mię. O, teraz całkiem inaczej. Dziś dopiero rozumieją, z jakim człowiekiem mają do czynienia, z jaką niepospolitą osobistością. Teraz role zamieniły się. Teraz bez wszelkiej zazdrości mogą powiedzieć, że nie ja jestem do ich dyspozycyi, lecz oni w zupełności są do usług moich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i całej tej błazeńskiej demagogii wystarczy np. fakt, że na jednym z konwentyklów, urządzonych w połowie wrześaia w Wiedniu, postawiły organizacye narodowe żądanie, by rząd najdalej do 1 października b. r. wypłacił kolejarzom 25 o/o dodatku drożyźnianego, grożąc, iż w przeciwnym razie wybuchnie opór bierny.

Że wobec takich żądań prasa rządowa i kapitalistyczna w zwalczaniu kolejarzy miała ułatwione zadanie, to rzecz jasna.

Była to poprostu robota prowokatorów, najętych w celu dyskredytowania i ośmieszania całego poważnego ruchu kolejarskiego.

Ale szowinistycznym demagogom spaliło tym razem zupełnie na panewce.

Kazimierz Kaczanowski.

(Dokończenie nastąpi).

Niemiecka socyalna demokracya w Austryi.

Z końcem października odbędzie się w Insbruku zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi Austryi. Zarząd partyjny ogłosił sprawozdanie, z którego podamy tu następujące cyfry:

Ilość zorganizowanych z 114.316 w r. 1910 wzrosła w r. 1911 na

146.623 członków.

Organizacya kobiet, która dwa lata temu liczyła zaledwie 6412 członkiń, obecnie liczy **16.535.**

Organizacya robotników młodocianych, licząca dwa lata temu 109 grup, ma obecnie 195 grup i **9142 członków.**

Liczba głosów socyalistycznych (tylko niemieckich) wynosiła w 1907 r. 513.219, a w 1911 r.

541.989 głosów.

Liczba socyalistycznych radców gminnych wzrosła z 1265 na **1357!**

Liczba dzienników wzrosła z 2 na **6.**

W parze z silną organizacyą polityczną i silną prasą idzie organizacya współdzielcza, licząca

360 stowarzyszeń spożywczych,

a więc o 25 więcej, niż przed dwoma laty. Na każdem polu partya stawia coraz to nowe twierdze.

Ze wzrostem liczby członków wzrosły też fundusze partyi. Dochody zarządu partyjnego za ostatnie dwa lata wynosiły

131.269 K,

podczas gdy w poprzednim okresie dwuletnim tylko 100.000 K. Nietylko ilość członków i wkładek wzrosła, spotężniała też działalność partyi. Luźną organizacyę przetworzono na ścisłą, opartą na stowarzyszeniach politycznych. Urządzono

4847 zgromadzeń partyjnych,
13.723 konferencyj mężów zaufania,
3743 zgromadzeń ludowych.

Towarzysze niemieccy w Austryi doskonale zrozumieli, że nawet tak wytężająca akcya zgromadzeniowa nie wystarcza, że trzeba koniecznie pogłębić zasady socyalistyczne wśród mas robotniczych. Stworzyli w tym celu

centralę dla pracy oświatowej.

Centrala ta urządziła 77 cyklów odczytowych, 1345 luźnych odczytów, 1856 wieczorów dyskusyjnych. Prócz tego obok stałej szkoły partyjnej w Wiedniu urządzono kilkotygodniową szkołę partyjną w Podmokłem (Czechy północne).

Potężnym motorem oświatowym jest też księgarnia partyjna wiedeńska, która sprzedała w okresie sprawozdawczym

1,370.000 książek.

Nie wliczono tu wydawnictw związków zawodowych. Największy nakład osiągnęły broszury wyborcze po 6 hal., których rozeszło się

850.000 egzemplarzy.

Olbrzymie kadry zorganizowanych politycznie, zawodowo i współdzielczo, potężna prasa i wytężająca akcya oświatowa — oto główne podstawy, na których rozwija się partyjna działalność niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Z parlamentu.

Wiedeń, 18 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba przydzieliła wszystkie wnioski drożyźniane komisyi drożyźnianej z poleceniem zdania sprawy w ciągu **14** dni, poczem przystąpiono do pierwszego czytania przedłożeń, dotyczących

polepszenia płac funkcyonaryuszów państwowych

i stojących z tem w związku ustaw podatkowych.

Poseł Sustersicz oświadczył, że ze względu na ważność przedłożenia, które wymaga 33 milionów koron, obstaje przy tem, aby się odbyło pierwsze czytanie. Jego stronnictwo nie sprzeciwia się poprawie losu urzędników, lecz stoi na tem stanowisku, iż przy takiej regulacyi płac trzeba przedewszystkiem pomódz urzędnikom najniższym, oficyantom i sługom; jednakże nie jest uzasadnionem podwyższać urzędnikom płace aż do VI. rangi.

Ponieważ nikt więcej do głosu się nie zapisał, dyskusya była wyczerpana i ustawy przekazano komisyi.

Przystąpiono do pierwszego czytania

reformy regulaminu.

Po odczytaniu listy mówców zapisanych do głosu obrady przerwano i dyskutowano nad wnioskiem nagłym w sprawie

kolei dalmatyńskiej.

Przemawiali kierownik ministerstwa kolei Röll i poseł Benkovicz, poczem prezydent zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się jutro z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór komisyi, 2) pierwsze czytanie reformy regulaminu, 3) pierwsze czytanie budżetu i prowizoryum budżetowego.

Poseł Conci postawił wniosek, aby zaraz po dyskusyi regulaminowej postawić na porządku dziennym sprawę fakultetu włoskiego jako punkt trzeci.

Poseł Biliński oświadczył, że nie byłoby sprawiedliwem Włochów nadal zaniedbywać i zaproponował, aby sprawę postawić po budżecie jako punkt czwarty.

W głosowaniu wniosek Conciego uzyskał 154, prezydenta 109 głosów. (Żywe oklaski wśród Włochów).

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Komisya drożyźniana.

Wczoraj po posiedzeniu Izby zebrała się komisya drożyźniana w obecności prezydenta ministrów bar. Gautscha, ministrów Wickenburga, Meyera, Widmana, Mataji i Rölla.

Najpierw wywiązała się dyskusya formalna co do podziału pracy. Uchwalono na wniosek posła tow. Rennera przystąpić natychmiast do obrad nad sprawą mięsną; inne zaś wnioski podzielić według przedmiotu i przydzielić pięciu subkomitetom celem dyskusyi wstępnej.

Po wyborze subkomitetów komisya przystąpiła do dyskusyi nad sprawą mięsną.

Poseł tow. Renner postawił następujący wniosek:

„Stwierdza się, że zezwolenie na przywóz mięsa i surowców zwierzęcych z takich państw, z których przywóz nie jest połączony z niebezpieczeństwem weterynaryjno-policyjnem, **nie zawisło od zgody ani nawet od równorzędnego postanowienia Węgier** w myśl § 12 rozporządzeń wykonawczych do art. XX traktatu handlowo-cłowego z Węgrami, a więc podpada wyłącznie pod kompetencyę rządu austryackiego".

Poseł Czech postawił wniosek, aby kontyngenty serbski i rumuński połączyć i niewyzyskaną ilość przez jedno państwo przenosić na drugie państwo.

Poseł Haller (z Koła polskiego) podniósł, że rozstrzygnięcie kwestyi prawnej jest bardzo trudnem; nawet jeżeli się stanie na stanowisku dra Rennera, potrzeba rozstrzygnąć kwestyę, czy import mięsa argentyńskiego połączony jest z niebezpieczeństwem weterynaryjno-policyjnem. Kwestya przywozu mięsa argentyńskiego nabrała wielkiego znaczenia politycznego. Sprawa ta nie leży jedynie w interesie konsumentów, ale w pierwszym rzędzie w interesie „Austro-Americany" i wielkich rzeźni. Kwestya ta używaną jest przez pewne koła do celów agitacyjnych. Mowca odmawia mięsu argentyńskiemu tej ważności, jaką mu przypisują i jest także przeciwny wszelkim kompensatom na rzecz Węgier. Mowca jest specyalnie przeciwnikiem przywozu bydła żywego z Bałkanu ze względów weterynaryjno policyjnych.

Prezydent ministrów bar. Gautsch oświadczył, że trwa na stanowisku już kilkakrotnie objawionem wobec sprawy mięsa argentyńskiego.

Przeciw wnioskowi posła Rennera nie myśli występować, gdyż wniosek ten zawiera istotnie wszystko to, co odpowiada obecnej sytuacyi prawnej. Nikt nie przeczył temu, co wniosek pragnie wypowiedzieć i prezydent nie wie właściwie, dlaczego ma się uchwalać coś co już dzisiaj jest ważnem i jest wykonywanem.

Minister rolnictwa Widman oświadczył, że Rosya, kraje bałkańskie oraz kraje zamorskie od dawien dawna nie mogą być uważane za kraje bez zarzutu pod względem weterynaryjno policyjnym. Co do krajów zamorskich wchodzą przedewszystkiem w rachubę rozległe stosunki hodowlane i obrotu bydłem a specyalnie brak organizacyi służby weterynaryjnej aż do jej najniższych organów. Co dotyczy mięsa poza kontyngentem z Serbii, zauważył minister, że uchwalono już zezwolenie na import około 30 000 wołów, około 90 000 świń i 5000 owiec i że te importy są już w drodze.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek 19 b. m. o godz. 4 po południu.

* * *

Wiedeń, 18 października.

Izba posłów na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do pierwszego czytania

reformy regulaminu.

Przemawiał poseł Vaniek (czeski soc. dem.), potem zabrał głos minister spraw wewnętrznych Wickenburg.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy).

Niepowodzenia Włochów.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" dowiaduje się, że oddziały uzbrojone przez zakon Sumussi przybywają do Benghazi. W pobliżu Derny ostrzeliwali Turcy szalupę, wiozącą ku brzegowi rekonesans włoski złożony z 60 żołnierzy. Włosi zginęli wszyscy, a szalupa została rozbita. Okręty włoskie dały w odpowiedzi na to kilka strzałów ku Dernie, które nie wyrządziły jednak znaczniejszej szkody.

Wojsko tureckie pod wodzą pułkownika Necheta zaatakowało Włochów koło Asisje. Włosi mieli ponieść znaczne straty.

W ostatniej chwili dowiaduje się dziennik „Sabah", że kilka tysięcy Włochów, którzy maszerowali w głąb kraju, stoczyło koło El Karbe, w oddaleniu trzy kwadranse drogi od Tripolisu, walkę z wojskiem tureckiem, popieranem przez tubylców. Włosi stracili 100 zabitych i w nieładzie uciekli do okopów koło Tripolisu.

Na podstawie uchwały Rady ministrów pułkownik Nechet mianowany został tymczasowym walim Tripolisu.

U wybrzeży europejskiej Turcyi.

Konstantynopol. Urzędownie stwierdzają, że koło Mitylene krążyły włoskie torpedowce. Widziano też włoską eskadrę, dążącą ku Athos. Sądzą, że kieruje ona swe zamiary ku Smyrnie lub Salonice.

Berlin. Z Korfu donoszą, że słyszano tam wczoraj kanonadę z miejscowości Livatasa koło Kumenicy. Wkrótce widziano okręt niewiadomej flagi, wypływający z portu; sam port zaś był okryty dymem, pochodzącym z pożaru. Przypuszczają, że krążownik włoski bombardował i podpalił port.

Wiedeń. Rozpoczęcie akcyi włoskiej na morzu Egejskiem nie wywołuje tutaj na razie zbytniego zaniepokojenia i przypuszczają tu, że idzie tylko o wywarcie presyi na Turcyę, a zwłaszcza na turecki parlament i o poparcie pokojowego kierunku Saida-paszy.

Bojkot włoski.

Konstantynopol. „Dziennik urzędowy" ogłasza: Ponieważ Włochy naruszyły terytoryum tureckie, podnosi się cło na prowenieneyę włoską o 100%, licząc od dnia wypowiedzenia wojny.

Konstantynopol. Wszyscy ambasadorowie przybyli wczoraj do wysokiej Porty i konferowali z ministrem spraw zagranicznych. Niemiecki ambasador szczególnie ostrzegał przed bojkotem włoskich towarów, jaki rozpoczął się w Smyrnie.

Mobilizacya Bułgaryi?

Wiedeń. „Wiener Allg. Zg." donosi z Sofii: Wśród odgłosu bębnów ogłoszono wczoraj, że rezerwiści mają się zgłosić po rozkaz mobilizacyjny. Sytuacyę uważają tu za groźną i obawiają się powszechnej mobilizacyi.

Przesilenie rządowe w Turcyi.

Konstantynopol. Wszystkie stronnictwa Izby i senatu zostały zaproszone na wspólne posiedzenie celem porozumienia się w kwestyi utworzenia gabinetu. Opozycya oświadczyła, że koalicya z większością jest możliwą tylko pod warunkiem, że utworzony będzie gabinet pozaparlamentarny, który nie będzie uprawiał małodusznej lub demonstracyjnej polityki zagranicznej.

Uchwały młodoturków.

Konstantynopol. Słychać, że prezes młodotureckiego stronnictwa na ostatniem zgromadzeniu podał do wiadomości, że z powodu uchwały kongresu w Salonice wcielono do programu komitetu artykuł, wedle którego komitet musi występować przeciw wszystkim tajnym organizacyom, mającym na celu podział kraju, oraz przeciw wolnomularstwu, którego działalność nie da się pogodzić z linią wytyczną komitetu.

Turcya postanowiła wojnę prowadzić dalej!

Konstantynopol. „Sabah" donosi, że rada ministrów uchwaliła **nie przyjąć żadnego pośrednictwa pokojowego, lecz prowadzić wojnę dalej,** aż Włochy zażądają same rokowań na podstawie stanowiska Porty.

Ten sam dziennik donosi o nowym ataku wojsk tureckich na Włochów koło Dizen.

Rewolucya w Chinach.

Hankau. (B. Reutera). Przybył tu admirał Sah. Z północy przybył pociąg z wojskiem rządowem, które rozbiło obóz na północ od Hankau.

Oddział 2000 powstańców z Wuczang przekroczył rzekę Jangtse i pomaszerował w górę rzeki Hau.

Udział Niemców w walce.

Berlin. (B. Wolffa) Od sił zbrojnych, znajdujących się przed Hankau, donoszą telegrafem bez drutu do Cingtau: Korpusy okrętów „Leipzig", „Tiger" i „Vaterland", które wylądowały, wraz z kompanią ochotników, składającą się z Niemców zamieszkałych w Hankau, toczą walki uliczne z motłochem chińskim.

Wiedeń. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o wysadzeniu na ląd niemieckich marynarzy w Hankau. Widocznem jest, że sytuacya musiała być bardzo groźną, kiedy komendant niemieckich okrętów nietylko na ląd wysadził marynarzy, ale jeszcze wezwał do pomocy ochotników z pośród niemieckich mieszkańców w Hankau. Dotychczasowe telegramy mówią, że walka między tłumem a Niemcami toczy się, jednak o rezultacie tej walki wiadomości niema.

Zdaje się, że w Hankau, gdzie rewolucyoniści wypuścili na wolność więźniów, tłum zasilony takim nabytkiem począł plądrować osadę niemiecką. To spowodowało interwencyę, która pociągnąć może za sobą daleko sięgające konsekwencye.

Bezradność rządu.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że rząd jest bezradny. Przygotowano wojska w kilku miastach, jednakże rząd wojskom nie ufa.

Prowincya Kwangsi przyłączyła się do rewolucyi. Wieści o ruchu zaczynają nadchodzić także z innych prowincyj.

Przed bitwą.

Hankau. Krążownik angielski „Kadmus" przybył tu. Powstańcy uchwalili nie zabijać Mandżurów, jeżeli dobrowolnie uznają nowy rząd. Oczekiwana jest bitwa. Powstańcy założyli związek opieki nad chorymi pod kierunkiem pewnego misyonarza. Kobiety i dzieci wczoraj odjechały do Szanghai. Komendant wojska powstańczego oświadczył, że nie boi się wojska północnego. Powstańcy będą się posługiwali koleją pekińską. Linia kolejowa jest w porządku, chociaż ruch wstrzymano.

Wczoraj wyszedł nowy dziennik rewolucyonistów (poprzednie zawiesiły wydawnictwo).

Berlin. (Biuro Wolffa) Depesza komendanta marynarki niemieckiej w Hankau donosi, że admirał Sah przybył z 4000 wojska regularnego. W pobliżu osady niemieckiej przyjdzie do walki. Parowiec niemiecki zabrał tych, którzy nie walczą, i odjechał.

Interwencya Stanów Zjednoczonych?

Pekin. Amerykański konsul w Nanking telegrafuje, że bezpośrednio należy oczekiwać upadku miasta.

Konsul prosi o przysłanie okrętu wojennego. Miejsce pobytu wicekróla Nankingu jest nieznane.

Stanowisko Japonii.

Berlin. „Localanzeiger" donosi z Tokio, że przywiązują tam wielką wagę do dwugodzinnej audyencyi feldmarszałka Jamagaty u cesarza. W Tokio panuje wielkie podrażnienie z powodu, że Chiny podejrzewają Japonię o wywołanie powstania, czemu tutaj najenergiczniej zaprzeczają.

Tokio. Na tajnej radzie ministeryalnej uchwalono, jak słychać, zachować wyczekujące stanowisko wobec wypadków w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hankau pod datą wczorajszą: Tysiące ludzi opuszczają miasto. Wojska rewolucyjne stoją pod miastem Kiuchinong i żądają poddania go.

Hankau. (B Reutera) Rzeź wśród Mandżurów zdaje się już ukończona. Dowódcy powstańców wydali proklamacyę, w której swoim zwolennikom polecają szanować wszystkich, którzy uznają nowy rząd.

Powstańcy zbierają wciąż wojska i czynią przygotowania do dalszej wyprawy.

Przegląd polityczny.

Wybory gminne w Belgii odbyły się 15 b. m. wobec opróżnienia połowy mandatów. Liberali walczyli razem z socyalistami, występując ze wspólną platformą wyborczą, którą była agitacya przeciw klerykalnemu projektowi ustawy szkolnej. Blok lewicowy odniósł

znaczny sukces. W większych miastach: Antwerpii, Leodyum, Gandawie, Charleloi, Lowanium i t. d. — lista bloku przeszła całkowicie. Słynny wódz klerykalny Schollaert padł przy wyborach w Lowanium.

Jak donoszą telegramy ostatnie, również i w Brukseli zwyciężył blok liberalno socyalistyczny. W drobniejszych gminach stanowcze zmiany polityczne nie zaszły.

Z TEATRU.

Setne przedstawienie „Wesela".

(*h*) Dziesięć lat upłynęło od czasu, jak przez łany życia duchowego Polski przeszła niby wichura, niby burza oczyszczająca duszną atmosferę. Takie bowiem podówczas wrażenie wywołało pojawienie się „Wesela". Wyspiański sięgnął do trzewi duszy narodowej i zatargał.

> Orły, kosy, szable, godła,
> pany chłopy, chłopy pany,
> cały świat zaczarowany,
> wszystko było maska podła!...

Przeszły od owego czasu przez życie naszego narodu rzeczywiste burze; to, co „w każdym z nas się zbiera", ujawniło się nazewnątrz w gwałtownych wstrząśnieniach; a potem spadły gromy klęski, wyrósł las szubienic; tętniły po całej Polsce dzwony wróżebne i pogrzebne. Przeżyliśmy to wszyscy i każdy z nas może dziś powiedzieć:

> Jeszcze w uszach mam te dzwony...

Przy błyskawicach i gromach rzeczywistości zbladły kwestye dnia wczorajszego, zbladło wraz z niemi „Wesele".

Ale to jest znamieniem arcydzieła sztuki, że tkwi w niem tyle pierwiastku ogólno narodowego i ogólno ludzkiego, iż poprzez zmienne fale czasu pozostaje ono nieśmiertelne. I dziś jeszcze „Wesele" jest żywe. Jego rytm wżarł się nam w duszę, jego obrazy wyryły się nam w pamięci, jego wiersze zapadły nam głęboko w serce.

Powyższe refleksye nasunęło na myśl setne przedstawienie „Wesela". Ujrzeliśmy na niem znowu p. Kotarbińskiego jako zamaszystego Czepca. Ujrzeliśmy w roli panny młodej p. Mrozowską, która wbrew wszelkim obawom, czy ona, tak na wskroś kulturalna i subtelna, potrafi zagrać wiejskie dziewczę i mówić po chłopsku, odegrała tę rolę bardzo dobrze, wypełniając ją naiwnością, słodyczą i wdziękiem.

Szkoda, że „Kościuszko pod Racławicami" zrobił konkurencyę setnemu przedstawieniu „Wesela", na którem publiczność nie dopisała. Tylko tańsze miejsca były wyprzedane. Szkoda, że roli Jaśka nie powierzono p. J Węgrzynowi, a roli chochoła p. Szymborskiemu, lecz postąpiono naodwrót. Szkoda, że nie powrócono do pierwotnej inscenizacyi, zwłaszcza ostatniego obrazu, który był daleko piękniejszy w układzie samego Wyspiańskiego, niż w zastosowanem później „poprawionem" wydaniu.

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

Nowiny krakowskie.

Piekarnię robotniczą założyli nasi towarzysze w Podgórzu celem zaopatrywania Podgórza i Krakowa w tani chleb. — Magistraty obu tych miast udzieliły piekarni robotniczej miejsc na sprzedaż pieczywa w różnych punktach. Piekarnia rozpocznie działalność w najbliższych dniach. Bliższe szczegóły o tej robotniczej instytucyi, mającej na celu walkę z drożyzną, zamieścimy w jednym z następujących numerów.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza z rozpoczęciem nowego roku szkolnego przystępuje jak i lat poprzednich do urządzania wykładów i wycieczek w stowarzyszeniach robotniczych. Dotychczas wykłady rozpoczęły się w fabryce tytoniu, w „Postępie", w stowarzyszeniu fryzyerów, krawczyń, młodocianych robotników, handlowców. Zarząd Uniwersytetu ludowego na tej drodze zwraca się do wszystkich zrzeszeń zawodowych, ofiarowując swą pomoc w urządzaniu kursów i wykładów dla ich członków.

Plan wykładów publicznych już został opracowany, lecz wykłady nie rozpoczęły się jeszcze z powodu trudności w uzyskaniu sali. Z całą grozą występuje dla Uniwersytetu ludowego konieczność posiadania własnej siedziby, czemu na przeszkodzie staje brak środków materyalnych.

80.000 K dla fiskusa. Zmarły w ubiegłym miesiącu nagle Wincenty Malik, emerytowany urzędnik Floryanki, pozostawił majątku przeszło 80 000 K, który zabierze skarb państwa. Ś. p. Malik był dzieckiem nieślubnem, więc wedle ustawy dziedziczyłaby po nim matka; ponieważ ta jeszcze przed nim umarła, a testamentu Malik nie zrobił, spadek z pominięciem krewnych przypadnie skarbowi państwa. Zamieszkali w okolicy Makowa krewni zwrócili się przez adwokata dra Danielaka z prośbą do cesarza o przyznanie im w drodze łaski części spadku.

Sprawy miejskie. Sekcya skarbowa i szkolna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliły otworzyć IV klasę wydziałową przy szkole męskiej św. Jana Kantego i przy szkole św. Floryana.

Z sali sądowej. Dwudniowa rozprawa przed przysięgłymi przeciw włamywaczom zakończyła się wczoraj następującym wyrokiem: Gustaw Schönherr $2^1/_2$ roku, Fleischer 8 miesięcy, Schneider 3, Jahrzeit 2 i Färber 2 miesiące aresztu.

Po ogłoszeniu wyroku krewni zasądzonego Schneidera wręczyli mu 7 K. Gdy dozorcy chcieli mu je odebrać, Schneider włożył je do ust i połknął.

Aresztowano Stanisława Myszkowskiego za rozesłanie listów z pogróżkami do różnych osób w Stryju w celu wydobycia od nich pieniędzy

Ucieczka. Mamka u p. O. na ul. Basztowej uciekła, zabrawszy jednoroczne dziecko tych państwa, w kierunku Morawskiej Ostrawy.

Rada miasta Podgórza odbędzie jutro, we czwartek, o godz. 5 30 posiedzenie. Na porządku dziennym: budowa wodociągu i wybór komisyi dla sprawy przyłączenia Podgórza do Krakowa.

— **Dyrekcya Spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników,** profesorów i nauczycieli w Krakowie (Podwale 6) donosi swoim członkom, że rozwóz zamówionych ziemniaków rozpocznie się około 18 b. m. między godziną 10 rano a 6 wieczorem, o czem zechcą wszyscy swą służbę zawiadomić i piwnice przygotować. Równocześnie donos się, że ze względu na możliwe nagłe mrozy będziemy przyjmować dalsze zamówienia tylko do 20 b. m. włącznie, dlatego w interesie własnym członków prosimy o natychmiastowe zgłoszenia.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Środa: „Zemsta" (występ Kotarbińskiego).

Czwartek: „Kupiec wenecki" (występ Kotarbińskiego).

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota: „Dzisiejsi", sztuka w 4 aktach Stefana Kiedryńskiego „Na rubieży", dramat w 2 aktach Wacława Grubińskiego.

Niedziela po południu: „Nasi na Riwierze".

Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

Poniedziałek: „Lekarz na rozdrożu".

Z kraju.

Z Zielonek piszą nam: Na tutejszej poczcie panują ogromne nieporządki, gdyż nie ma stałego listonosza. Pocztmistrzyni bowiem dla oszczędności rozsyła listy i gazety dziećmi, które gubią nieraz te przesyłki. Zwracamy uwagę na te stosunki inspektoratowi poczt w Krakowie.

O pożarze w Turce nad Stryjem donoszą następujące szczegóły: W sobotę 14 b. m. o godz. 2 po południu wybuchł tu pożar, który w przeciągu jednej godziny zniszczył przeszło 50 domów, a więcej jak kilkaset ludzi najbiedniejszej ludności żydowskiej, polskiej i ruskiej uczynił żebrakami, pozbawiając ich całego majątku, to jest dachu nad głową. Dzielnica owa, tak zwana Targowica, była głównie zamieszkana przez największych nędzarzy, którzy mieszkają kątem czasem po kilka rodzin razem z powodu strasznej drożyzny mieszkań.

Ratunek nie był możliwy z tego powodu, że domy były tak gęsto zabudowane, że przejście pomiędzy nimi było utrudnione, a wiatr dął z taką przerażającą gwałtownością, że w jednej godzinie wszystkie domy się zapaliły, a płomienie buchały daleko. Byłoby z pewnością pół Turki zgorzało, gdyby nie energiczna pomoc. Akcya była tem trudniejsza, że było zaledwie kilka konewek, również sikawka w kilku miejscach popsuła się. Straż ogniowa nie jest należycie zorganizowaną, a jest wszystkich strażaków 3 lub 4.

Można sobie wyobrazić nędzę biedaków, którzy na zgliszczach swych domów opłakują stracone mienie. Rozpacz ich jest tem większą, że prawie żaden dom nie był ubezpieczony, a biedacy nie mają chwilowo nawet schronienia wraz ze swoją liczną rodziną przed wiatrem i zimnem, które im coraz dotkliwiej dokucza. — Zawiązał się komitet, którego zadaniem jest zbudowanie baraków dla pogorzelców, mogących im dać przez zimę schronienie.

Przyczyną pożaru był brak dozoru nad dziećmi, które piekły sobie ziemniaki na strychu pewnego wieśniaka, a przez ich nieostrożność zajęła się słoma, tam się znajdująca.

Z wyjątkiem jednego dziecka, które poniosło śmierć w płomieniach, więcej ofiar w ludziach nie było; natomiast zginęło wiele nierogacizny i drobin.

Z zaboru rosyjskiego.

Obrazek z przemysłu łódzkiego. W tych dniach pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi, Pieńkowskiego, odbyło się posiedzenie w sprawie obowiązkowego zaprowadzenia kamer dezynfekcyjnych przy fabrykach, celem odkażania szmat i odpadków, zwykle zużywanych przez przędzalnie łódzkie.

Jest to sprawa wielce doniosła. Kto zna tajemnice wyrobu tanich tkanin (chustek itp.), tego zgroza przejmuje na myśl, w jaki sposób to się robi. Niemal codziennie do Łodzi przychodzą znaczne partye różnych szmat z całego świata, a między innemi w znacznej ilości z Ameryki. Brudne, przepocone skarpetki i pończochy, zniszczona bielizna najuboższych warstw ludności, stare ubranie, pogardzone nawet przez nędzarzy, żebraków bandaże używane szpitalne — wszystko to w olbrzymich zwojach przychodzi do przędzalni łódzkich, w których robotnicy segregują ten materyał surowy, czyszczą go, szarpią i wdychają kurz z miliardami miazmatów wszeci światowych.

Niewątpliwie znaczna część chorób zakaźnych, tyfusów, suchot itd. pośród ludności robotniczej pochodzi z tego źródła. Dotychczas przez długi szereg lat manipulacya taka odbywała się bezkarnie bez wszelkiej kontroli sanitarnej, bez zachowania jakichkolwiek elementarnych ostrożności. Była to wprost zuchwała i dzika igraszka ze zdrowiem i życiem tysięcy ludzi. Nikt na to nie zwracał uwagi, nikt nie przedsiębrał środków zapobiegawczych przeciwko temu szkodnictwu wśród mas ludności.

Obowiązkowe zaprowadzenie kamer dezynfekcyjnych zapobiegnie temu wysoce szkodliwemu zwyczajowi.

Ze świata.

Ekshumacya zwłok rewolucyonisty Murawiewa w Kijowie ma nastąpić na rozkaz kontrolującego działalność kijowskiej ochrany senatora Trusiewicza, a to w celu przekonania się, czy istotnie Murawiew odebrał sobie życie, czy też go zastrzelili ochrannicy. Jak donieśliśmy w swoim czasie, Murawiewa natychmiast po zaaresztowaniu znaleziono w ochranie zabitego; Kuliabko twierdzi, że Murawiew popełnił samobójstwo. Najprawdopodobniej jest to mord, popełniony przez ochranę w celu ukrycia jakichś ważnych tajemnic..

TELEGRAMY

z dnia 18 października.

Przeciw drożyźnie w Niemczech.

Berlin. Odbyło się tu 78 zgromadzeń przeciw drożyźnie, w tem także jedno zgromadzenie głuchoniemych. Uchwalono rezolucye żądające zniesienia ceł na żywność, otwarcia granic dla bydła i mięsa, oraz sprowadzania wielkich ilości środków żywności przez zarządy gmin.

Zamach na ks. Trubeckiego.

Nowoczerkask. (Pet. ag. tel.). Student Kristi wpadł wczoraj o godzinie 7 wieczorem do pociągu, którym jechał członek Rady państwa ks. Trubecki i **strzelił kilkakrotnie z rewolweru do ks. Trubeckiego,** który padł śmiertelnie ranny i po jakimś czasie **zmarł.** Morderca jest jego krewnym.

Zamach na dyrektorów szkół średnich.

Tyflis. W Kutaisie dnia 15 b. m. na wieczorku uczniowskim w szkole realnej wystrzałami z rewolweru zraniono ciężko dyrektorów: gimnazyum Głuszanowa i szkoły realnej Leontjewa. Pierwszy ranny jest dwiema kulami w serce i rękę, a drugi jedną kulą w okolicę miednicy.

Sprawca zamachu, podobno były uczeń, zbiegł.

Stan Głuszanowa ciężki. Jest nadzieja, że Leontjew wyzdrowieje. W celu zbadania okoliczności zamachu, delegowano inspektora okręgowego szkół, Słowińskiego.

Ucieczka exszacha z Persyi.

Londyn. „Morning Post" donosi z Teheranu: Były szach przez Aszabad wyjechał za granicę. Wśród jego pakunków, które wpadły w ręce wojsk rządowych, znajdował się dziennik opisujący szczegółowo próbę podjętą dla powrotu do władzy. Dziennik ten zawiera szczegóły, dotyczące finansowego poparcia owej próby. Szczegóły te kompromitują różne wysoko postawione osobistości, w których przywiązanie do obecnego rządu nikt nie powątpiewał.

Sprawy partyjne.

Ze Stanisławowa piszą nam: W sobotę 14 b. m. odbyło się tu robotnicze zebranie odczytowe, poświęcone pamięci komuny paryskiej, a po odczycie — konferencya oświatowa. O partyjnej pracy oświatowej za granicą oraz o robotniczych organizacyach oświatowych w Galicyi referował tow. K. Czapiński z Krakowa. W ożywionej dyskusyi zabierali głos tow. dr Mosler, Wilczyński, Kobak, Kochański, Wenzel, Szałaśny, Kolman, Olejarek i inni. Uznano konieczność, poza oświatową pracą partyjną, współdziałania w założeniu lokalnego oddziału jednej z galicyjskich bezpartyjnych organizacyj oświatowych. Opracowanie odnośnych wniosków poruczono komitetowi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Porankiem inauguracyjnym** rozpocznie komisya oświatowa P. P. S. D. w Krakowie pracę oświatową w tym sezonie. Poranek odbędzie się w niedzielę 22 października. Tow. Haecker wygłosi odczyt o Karolu Marksie. Dokładny program zostanie wkrótce ogłoszony

* **Baczność kafiarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. odbędzie się poufne zebranie o godzinie 11 przed południem w Miejskiej Kasie chorych, ul. Dunajewskiego 5, parter. Referować będzie tow. Oleksyn ze Lwowa. Ze względu na ważność sprawy o jak najliczniejszy udział wzywa wszystkich kolegów Zarząd.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p.) w sobotę 21 b. m. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp za zaproszeniami tylko do godz. 12 w nocy. Bilet pojedynczy 60 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Tylko swej jakości zawdzięcza światową sławę prawdziwy PALMA kauczukowy obcas

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna
do szycia sukienek dla lalek, potrzebna zaraz w fabryce lalek, ul. Wolska 1.

2 czeladników szewskich
potrzeba zaraz. Grobler, Podgórze, Rynek 12.

Zdolnego naklejacza
cholewek potrzeba zaraz. — Fuchs, ul. Grodzka 20.

Pokój umeblowany
frontowy z osobnem wejściem do wynajęcia przy ul. Wrzesińskiej 4, III. p. na lewo.

Pomocnika fryzyerskiego
przyjmie każdego czasu Adolf Pfeferberg, Podgórze, Krakowska l. 11.

Student VIII kl.
gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu“, Kraków, ul. św. Marka 21.

Słuchacz medycyny
poszukuje odpowiedniego popołudniowego zajęcia od godziny 2—6. Włada dobrze językiem rosyjskim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu ul. św. Marka 21.

2 monterów
do światła elektr. 1 Elektromechanik do dzwonków znajdą zajęcie natychmiast. Zgłoszenia tylko ze świadectwami od 1—3 popołudniu, ulica Grodzka 62, II p.

Samodzielna buchalterka
z kilkuletnią praktyką, znająca korespondencyę oraz język polski i niemiecki w słowie i piśmie, poszukuje posady.

Panna

z praktyką biurową poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub w innem biurze.

Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami: A. D.

Wielka rafinerya nafty w Galicyi poszukuje majstrów destylacyjnych
obznajomionych z destylacyą nieprzerwaną (Kontinirlich) z destylacyą olei smarowych i z Krakowa. Posady natychmiast do objęcia. Oferty należy nadesłać do działu inseratowego Naprzodu, Kraków, ul. św. Marka 21. pod „Majster“.

Noszone

już ubrania męskie jak np. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14. — wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3.—. **Henryka Weinberger, Wiedeń I. Gingerstrasse 10. I piętro.** Telefon Nr. 9101.

Wyborny miód pszczelny
tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. FARBA, Podhajce.

Heldolana

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. — **Zupełnie nieszkodliwe.** Usuwa wszelkie **piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy** i t. d., i nadaje cerze świeżość, gładkość. Cena za puszkę z opisem K 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach lub **Apteka XIV, Kraków, ulica Lubicz.**

NAJTANIEJ
SZKOLNE PRZYBORY

Torby i paski na książki
Piórniki, Tabliczki,
Kałamarze, Bloki,
Zeszyty, Brulilony, Ołówki
poleca
HANDEL PAPIERU
Teofila Bęknera
KRAKÓW, Długa 4, obok apteki.

SEZON POLOWANIA
W CAŁEJ PEŁNI!

Jaka to przyjemność, mieć dobrą, celowi odpowiadającą, broń. A takowej W. P. nie posiada,

CO?

Proszę zażądać natychmiast cennika firmy

J. NOWOTNY, PRAGA,

który darmo i opłacono wysyła jeneralny przedstawiciel powyższej firmy, posiadający także dobrze zaopatrzony skład okazowy broni pierwszorzędnej, **we Lwowie, ulica Asnyka l. 10.**

Bronisław MASZKOWICZ.

Wprost i najszybsze połączenie do

Ameryki i Kanady

przez Havre wykwintnymi pierwszorzędnymi parowcami o podwójnych śrubach „La Provence“, „La Savoie“, „La Lorraine“, „La Tourraine“, „Rechambeau“, „La Bretagne“, „La Gascogne“ etc. etc. — Znakomity wikt z winem we wszystkich 3 klasach. — **Odjazd z Havru każdej soboty; z Wiednia: w każdy wtorek.** — Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela **Französische Linie** Wiedeń VI. Wiedner Gürtel 12. (Gegenüber der Süd- & Staatsbahn). — Uwaga na dokładny adres.

SKŁAD PAPIERU
i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

IGNACY BRACHFELD

KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.

POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE I ARTYSTYCZNE, RAMY PO CENACH NADER NISKICH.

Najtańszy miniaturowy zegar z kukułką kor. 6·80.



Nr. 4598. Pięknie rzeźbiona szafka z liczbami i wskazówkami, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 32 cm. wysoki, kompletny, o 2 bronzowanych wagach w kształcie szyszek, dokładnie regulowany werk szkocki **K 6·80.** Nr. 4599. Tensam z ptaszkiem **K 7·50, 8·50, 9·60,** z bogato rzeźbioną szafką, z nasadą głowy jelenia i wiewiórkami ozdobiona **K 10·50, 14·50.** Zobacz główny katalog! Za każdy zegarek 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 985 (Czechy).**

Główny katalog z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

!NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY!

POLECA

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp.

KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14

magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.

Ceny nader niskie. ■ Materyał doborowy.

Specyalność firmy — ubrania sportowe.

Hell'a powszechnie ulubiona

mentolowa wódka francuska

ze znakiem **„Edelgeist“**

służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.

Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2·— K, cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 K.

Żądać ze znakiem „Edelgeist“, żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską** pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,** której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju.

Hurtownie: **G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; M. Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ Droguerye: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp. Handel materyałów Reim i Sp.



BILETY OKRĘTOWE do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego

po 4 kor. miesięcznie

od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

— Adres: —

ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

L. 101997/1911.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicy Senackiej, Wenecyi, przedłużeniu Krupniczej, przedłużeniu Wawrzyńca i na drodze równoległej na gruntach stacyi zestawczej przy parceli Syndykatu rolniczego, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 26 października 1911 o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 2000 K. Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, 16 października 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Szarski.

Pieniądze oszczędza

każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 4000 rycin, który wysyłam **każdemu darmo** i opłatnie.

C i k. nadworny dostawca **Jan Konrad, Brüx Nr. 1028** (Czechy).

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW

THE BERLITZ SCHOOLS

w Krakowie, ul. św. Jana L. 3. I. piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego, niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Kilkanaście panienek
poszukuje fabryka Weissmana, ul. Dajwór 6.

Za bezcen!

bo tylko

Koron 3·50

Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K **2.** Pendułowy zegar od K **7.** Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K **3,** w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski

CH. D. GRÜNBERG, Kraków,
Mostowa 2.

Precz z wyrobami pruskimi!

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk **dla zachodniej Galicyi**

Kraków, ulica Starowiślna L. 27/N.

uprasza wszystkie zlecenia dotyczące

Szyb do okien

tylko pod powyższym adresem przesyłać.



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w LONDYNIE.

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego. Depozyt Towarzystwa przy c. k państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

KORON 39,032.093·—

Wyciąg ze sprawozdania Walnego Zgromadzenia odbytego 18 maja 1911 w Londynie.

1. Ogólny pochód za rok 1910	K	34,895.374·—
2. Aktywa z dniem 31 grudnia 1910	K	251,366.657·—
3. Wypłacone police ubezpieczonym od czasu istnienia towarzystwa	K	642,829.228·—
4. Nadwyżka z dniem 31/12 1910	K	10,616,240·—
Nadwyżkę użyto:		
Wypłacono upezpieczonym jako tymczasowy udział w zysku	K	824.206·—
Do dalszego podziału zysku między ubezpieczonymi	K	6,808.941·—
Dywidendy i odsetki akcyonaryuszom	K	941.612·—
Jako rezerwę na wypadek obniżenia stopy procent.	K	2,041.481·—
	K	10,616 240·—

Bardzo umiarkowane warunki ubezpieczenia.

Szczególnie korzystne warunki **przy pokryciu polic.**

Różne ubezpieczenia ze zmniejszającą się płatnością polic, **z gwarancyą 3%.**

Specyalna **taryfa dla ciągnienia losów** i inne nowe korzystne taryfy.

Informacye i prospekta darmo.

Dyrekcya Filii dla Austryi: Wiedeń I. Geselastrasse 1.

Osoby dobrze obeznane w dziale ubezpieczeniowym i mający stosunki tak w mieście jak na prowincyi, zostaną na korzystnych warunkach przyjęte.

Jeneralna Ajencya The Gresham, w Krakowie Grodzka 18.

L. 69017/1911
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem dostawy robót introligatorskich dla Magistratu i zakładów miejskich na przeciąg lat 3-ch t. j. na rok 1912, 1913 i 1914 odbędzie się w dniu 24 października 1911 r. (we wtorek) w Wydziale ekonomicznym Magistratu przy placu W. W. Świętych L. or. 6, piętro II. o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych opieczętowanych.

Wadyum względnie kaucya wynosi 100 K.

Do oferty, którą należy marką stemplową na 1 kor. zaopatrzyć, winien być dołączony kwit kasy miejskiej podtwierdzający złożenie przepisanego wadyum.

Ofertę ma licytujący własnoręcznie podpisać i wyrazić w niej, iż warunki licytacyjne zna i że się zobowiązuje zawsze do nich ściśle stosować.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne formularze otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (Plac W.W. Świętych L. 6, II piętro) w godzinach urzędowych przed południem.

Kraków, 7 października 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

BEZPŁATNIE!

Kto cierpi na Reumatyzm lub Podagrę?

Ja wynalazłem zupełnie nieszkodliwy środek dla leczenia tej męczącej choroby — reumatyzmu, i aby obznajmić bliżej każdego czytelnika tej gazety, chętnie wysyłam ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę tego środka i broszurę w języku polskim, objaśniającą wszystkie formy tej choroby. Ten skuteczny środek oswobodził wielu od kuli i laski. Adresować: M. E. Trayser, No. 159 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“

Kraków, ulica Grodzka l. 45. I. piętro.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1338.